

Prof. dr hab. Jacek Koprowicz
prof. sztuk filmowych
PWSFTViT

Recenzja pracy doktorskiej mgr Adama Bajerskiego

sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dyscyplinie artystycznej – sztuk filmowych i teatralnych wszczętym przez Radę Naukową Instytutu Sztuk Filmowych i Teatralnych Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego.

Podstawowe dane o kandydacie

Mgr Adam Bajerski urodził się 27. 05.1966 roku w Cieszynie. Jest absolwentem Wydziału Operatorskiego PWSFTViT w Łodzi. Dyplom 2009. Od roku 2015 wykładowca Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego. Członek Polskiej Akademii Filmowej, a także Stowarzyszenia Autorów Zdjęć Filmowych (PSC) Jest autorem zdjęć do wielu filmów fabularnych, dokumentalnych i seriali tv.

Wybrana filmografia

- ” Miasto cieni”, film dokumentalny 1995, reż. Andrzej Jakimowski
- ” Przybysze”, film dokumentalny 2000, reż. Magda Piekorz
- ” Zmruż oczy”, film fabularny 2002, reż. Andrzej Jakimowski
- ” Sztuczki”, film fabularny 2007, reż. Andrzej Jakimowski
- ” Serce na dłoni”, film fabularny 2008, reż. Krzysztof Zanussi
- ” Miasto z morza”, film fabularny 2009, reż. Andrzej Kotkowski
- ” Imagine”, film fabularny 2012, reż. Andrzej Jakimowski
- ” Ekscentrycy – słoneczna strona ulicy”, film fabularny 2015, reż. Janusz Majewski
- ” Pan T” , film fabularny, 2019, reż. Marcin Krzyształowicz

” Osiecka”, serial tv (13 odcinków) 2020, reż. Robert Gliński, Michał Rosa

” Figurant”, film fabularny, 2023, reż. Robert Gliński

” Song of Goats”, film fabularny, 2023, reż. Andrzej Jakimowski

Wybrane nagrody

” Zmruż oczy”, 2002, reż. Andrzej Jakimowski

Nagroda za zdjęcia - Festiwal Filmów Fabularnych – Gdynia 2003

Specjalne wyróżnienie za zdjęcia – Konkurs Główny, Camerimage 2003

Nagroda im. Andrzeja Munka – za zdjęcia, PWSFTVit 2004

” Sztuczki”, 2007, reż. Andrzej Jakimowski

Nagroda za zdjęcia, Festiwal Filmów Fabularnych, Gdynia 2007

Nagroda za najlepszy polski film – Camerimage, 2007

” Imagine”, 2012, reż. Andrzej Jakimowski

Nominacja za zdjęcia do nagrody PSC, 2014

Nominacja za zdjęcia do Polskiej Nagrody Filmowej Orzeł, 2014

” Pan T., 2019, reż. Marcin Krzyształowicz

Nominacja za zdjęcia do nagrody PSC, 2019

Nominacja za zdjęcia do Polskiej nagrody Filmowej Orzeł, 2019

Ocena pracy doktorskiej w postaci dzieła : ” OBRAZOWANIE NIEWIDZIALNEGO.
Rozważania na temat filmu pt. ”IMAGINE”

1.

IMAGINE – WYOBRAŻ SOBIE. Wyobraź sobie, a zobaczysz. Bohater filmu Ian zachęca Serrano, aby ten WYOBRAZIŁ SOBIE. Tak, jakby istniało tylko to, co sobie wyobrażamy. Podobnie twierdzą wyznawcy solipsyzmu. Choć w nieco innym sensie.

Ta filozoficzna koncepcja, pochodzi od łacińskich słów ”solus” co oznacza sam,

oraz ipse, który odnosi do "siebie". Początek tej idei, wyjątkowo mnie inspirującej, a także, jak mniemam autorów filmu, przypisuje się Gorgiaszowi (ok.480-385 pne.) Ów sofista jako pierwszy założył, co potem przejął Berkeley i Descartes, że świat zewnętrzny pojawia się, gdy w chwili narodzin na planecie Ziemia, powołujemy go naszymi zmysłami. W tym rozumieniu, wraz z naszym odejściem, przestaje istnieć.

Przekładając to na sytuację egzystencjalną niewidomych bohaterów filmu, problem jest bardziej złożony. Pozbawieni zmysłu wzroku są skazani na otchłań ciemności. A przecież świat realny, który istnieje poza ciemnością, ma być przez nich światem wyobrażonym. I tu pojawia sprzeczność, bo jak nowy pasażer na planecie Ziemia, może sobie wyobrazić coś, czego bez daru widzenia, nigdy nie doświadczył. Zostaje tylko wmówić widzom: to jest możliwe.

I tak postępują autorzy filmu. Uwodząc widzów, zapewniają, że bohaterowie IMAGINE - posługując echolokacją, jak nietoperze w labiryncie czerni – wyobrażają sobie, dzięki zmysłowi słuchu, świat zewnętrzny. Mało tego "widzą" od nas więcej, Bo my patrząc – nie widzimy.

Ale tak rozumiany akt uwodzenia wynosi ich na orbitę "wiary". Cytuję autora rozprawy: "Chodzenie po wodzie, rozmnożenie chleba albo zamiana wody w wino, należą do kategorii cudów, są możliwe dzięki wierze. Podobnie jest z cudownym uzdrowieniem".

Czy to się w filmie udało? W pełni. Jestem tego najlepszym przykładem.

2.

Ale, gdy już straciłem cnotę, bo zostałem uwiedziony, w pierwszym odruchu neofity pomyślałem, że skoro już krążę, wraz z autorami filmu, po orbicie wiary, to dalsza partia moich refleksji - po obejrzeniu dzieła i uważnej lekturze niezwykle interesujących rozważań autora zdjęć zawartych w pracy kandydata, aż do akapitów końcowej oceny - nie musi zostać napisana. To znaczy mogę teraz w recenzji zostawić białe kartki, bez jednej litery. A ukryta treść, przekazana do adresatów drogą poza

zmysłową, nie tylko do nich dotrze, ale zostanie odczytana zgodnie z moimi intencjami. To z kolei stanie niezaprzeczalnym dowodem, aby mogła zostać wpisana w rejestr CUDU.

Jednak w obawie, że ów akt wiary, mógłby zostać uznany, delikatnie mówiąc, za złamanie warunków procedowania, przechodzę do części trzeciej, w której analizując dzieło na piśmie podejmę próbę utożsamienia z bohaterem IMAGINE . To znaczy postaram – SOBIE WYOBRAZIĆ.

Ale zanim spełnię polecenie mistyka Iana i stanę Serrano, kilka zdań refleksji o wykorzystaniu w filmie świata zmysłów.

3.

Mam niejasne przeczucie, graniczące z pewnością, że przed podobnym problemem, to znaczy jak opisać na ekranie świat, którego nie można zobaczyć przy pomocy oczu, stanął Tom Tykwer, gdy podjął próbę filmowej adaptacji powieści Suskinda "Pachnidło". Tam też konflikt oparty jest na tajemnicy naszych zmysłów. W "Imagine" - to zmysł wzroku, w "Pachnidle" - zmysł powonienia.

I choć autorzy zdjęć do obu filmów kroczą innymi drogami, efekt jest podobny. W dziele kandydata mamy chirurgiczną precyzję w opowiadaniu wewnątrz kadrowym, gdzie kamera towarzysząc bohaterom raz staje Aktywnym Obserwatorem, to znowu Niewidzialnym Podglądaczem, a w „Pachnidle” tworzy oszałamiające obrazy, które uwiarygodniają niezwyklej dar panowania nad światem zapachów, prowadzący Jean Baptiste do zbrodni, to w obu przypadkach o sile dzieł decyduje warstwa wizualna. To ona zniewalając, daje władzę nad wyobraźnią widzów.

Jednak warstwy narracyjne obu wymienionych filmów, tylko na pozór są podobne. Co prawda w jednym i drugim dziele dramaturgia zasadza się na konflikcie wpisanym w świat niewidzialnych zmysłów, to w "Pachnidle" świat ten - jako dar natury, a może

Boga ?, to wartość dodana, i widzowie ów dar odkrywają wraz z bohaterem, a potem z zapartym tchem śledzą jego rozwój, zaś w "Imagine" – odebrana.

Jean Bapiste - czuje więcej. Pozbawiony wzroku Ian – mniej. Nawet gdybym chciał, wcielić w bohatera "Pachnidła", to przez brak predyspozycji będzie to próba skazana na niepowodzenie. Dlatego, jak już wyżej zapowiedziałem podejmę próbę utożsamienia z Serrano. Ale w tej próbie, nie przeniosę w realia rozświetlonej słońcem Lizbony.

Nawiasem mówiąc ulokowanie tam scen filmu, ku chwale sztuki operatorskiej, w kontekście golgoty bohaterów, jest formą perwersji. Na szczęście udaje im się omijać większość zastawionych pułapek, przez co oddychamy z ulgą. Akcja nie wiedzie nas, jak w "Pachnidle", do krwawej łaźni. Dryfuje ku metafizyce i biblijnej przypowieści, fotografowanej w estetyce "Wzniosłości i Piękna" głoszonej przez Edmunda Burke, czy też Fryderyka Schillera.

4.

Świat, jako zastawiona pułapka. 12 dzień grudnia 2023. Przed zaśnięciem, już w łóżku, ponownie obejrzałem IMAGINE. I stało się. Aby zrozumieć credo filmu utożsamiałem z Serrano, jednym z bohaterów dzieła. Tym samym stałem królikiem doświadczalnym.

Obudziłem się o 3 w nocy. Po co, i w jakiej sprawie, budzi się mężczyzna w moim wieku ? Zostawmy ten dylemat, nierozstrzygnięty. Co widzi kamera, którą z jednej strony jestem, a z drugiej mnie podgląda ? Obie nic nie widzą.

Jestem w wynajętym dwupokojowym mieszkaniu, w którym mam pracować nad projektem nowego filmu. Pierwsze piętro. Zamknięte, kameralne osiedle. Sypialnia i pokój do pracy, połączony z aneksem kuchennym. Tyle wiem od właściciela. Nie znam dobrze tego mieszkania. Zamieszkałem w nim poprzedniego dnia.

Otacza mnie czerń. Okna zasłaniają żaluzje. Jak bohater filmu, jestem ślepcem od urodzenia. Nie wiem, jak wygląda świat realny. Nic nie widzę. Korzystam z daru echolokacji.. Jedyne co słyszę, to padający za oknem deszcz. Skojarzenia. "O szyby

deszcz dzwoni, deszcz dzwoni...” Leopold Staff. Opublikowany też w brajlu. Do tego Chopin. Preludium des-dur ”Deszczowe”.

Okno mam po prawej stronie. Ja wstaję po lewej. To znaczy, przed przyjęciem pozycji wertykalnej w przestrzeni, najpierw zsuwam z łóżka bose stopy na podłogę. Dopiero wtedy wstaję. Nadal, niczym obserwująca mnie kamera, widzę tylko czerni.

Pojawia się pytanie: jak filmować niewidoczną postać w czerni? Ze steadicamu? Kamera z ręki? Ustawić jazdę? Długie obiektywy? A może krótkie?

Wysuwam ręce i jak ślepiec zmierzam w stronę drzwi. To znaczy otworu w ścianie. W nim osadzona jest framuga, bo skrzydło otwartych drzwi znajduje już w drugim pomieszczeniu, połączonym z kuchnią.

Dzięki zmysłowi dotyku udaje mi się minąć próg i po kilku krokach pojawiają w nowej lokacji. Tu nadal otulony czernią, z której zmysł słuchu wyławia, nieco bardziej oddalone, w porównaniu z sypialnią, odgłosy deszczu tłukącego o szybę za opuszczoną żaluzją, zmierzam do narożnika z półkami.

Czuję kafle pod stopami. To znaczy wkroczyłem na terytorium kuchni. Na szczęście nie czeka na mnie pułapka w postaci rozciągniętego sznura na wysokości kostek, ani piwnicznego otworu, w który zapewne wpadłbym, jak bohater filmu, ale bezpiecznie docieram do narożnika składającego z drewnianych półek. Stoi we wnętrzu, oddzielając drzwi prowadzące do łazienki. Poustawiałem tam butelki plastikowe z wodą mineralną Mazowszanka i butelkę Jamesona.

0, 7 litra stoi na drugiej, środkowej półce. Prawą dłonią sięgam po irlandzką whisky. Niestety w trakcie przemieszczania do kuchennego pulpitu, na którym stoją szklanki, wypada mi z rąk. I z hukiem roztrzaskuje o kafle posadzki.

Teraz w ciemności pada niecenzuralne przekleństwo, którego w pracy naukowej nie ośmielę zacytować. A po nim odgłosy deszczu tłukącego o szybę. Leopold Staff wraz z Chopinem uwzięli się, żeby mnie prześladować.

Z tej przyczyny w ciemności ponownie pada niecenzuralne słowo, tym razem wyartykułowane znacznie głośniej, co zagłusza odgłosy deszczu. A ja, wcielenie Serrano, stoję przed wyborem. Albo zaufam autorom filmu i jako ich niewidomy bohater, siłą wyobraźni zlokalizuję roztrzaskaną o posadzkę butelkę, której ostrza

na mnie czyhają. Przez to otrę o doświadczenie metafizyczne. Albo pogodzony ze stratą, bo stoję w kałuży trunku, co potwierdza zmysł dotyku i zapachu, jednak pojawia się echo "Pachnidła" - zachowam racjonalnie i otworzę drzwi lodówki. Po czym w smudze światła, nie kalecząc stóp, bezpiecznie wycofam. Co utrwali kamera, jako dowód, na istnienie świata zewnętrznego. Powołanego przeze mnie ?

W głowie dźwięczą słowa autora rozprawy – " próba odkrywania tajemnic świata wiąże się z niebezpieczeństwem". Podobnie jest z próbą pisania recenzji odbiegającej od schematu.

Jedno jest pewne, jakkolwiek podjąłem decyzję, której nie ujawnię, nigdy więcej nie zdecyduję napisać oceny wybitnego dzieła sztuki operatorskiej, które wodzi na pokuszenie przekraczania granic.

Konkluzja

Stwierdzam, że kandydat zaprezentował oryginalne rozwiązanie problemu artystycznego, wykazał się ogólną wiedzą teoretyczną w dziedzinie sztuki dyscyplinie artystycznej sztuk filmowych i teatralnych, posiada umiejętności prowadzenia samodzielnej pracy artystycznej, tym samym spełnia warunki określone w ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z 14 marca 2003 roku (wraz ze zmianami Dz.U. z 2017 r. poz. 1789, jak też rozporządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 2016 roku), co jednocześnie uzasadnia wniosek Rady Naukowej Instytutu Sztuk Filmowych i Teatralnych Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach o nadanie mgr Adamowi Bajerskiemu stopnia doktora w dziedzinie sztuki dyscyplinie artystycznej sztuk filmowych i teatralnych.



Prof.dr.hab. Jacek Koprowicz